

## SIXTEEN YEARS OF ENDEAVOURS

After sixteen years of endeavours on the part of Poland, the National Museum in Warsaw collection recovered the 18<sup>th</sup> century painting by the Venetian artist Francesco Guardi titled *The Palace Staircase*. Late in 1939 German specialists included the work among the most precious objects and transferred it to their storehouse in Kraków. Subsequently, in the last months of the war it was evacuated to Lower Silesia. In December 1945 American soldiers found the painting in the Library of the University of Heidelberg and transferred it to their storehouses, initially in Wiesbaden and then in Hamburg. Since they were not able to identify the owner of *The Palace Staircase*, the picture was returned to the University. In the year 2000 University authorities moved the picture to the Gallery in Stuttgart. The Polish side managed to identify the location of the painting as long ago as 1998, but although requests for its restitution were filed twice, the German side made the decision to return it only in 2014. The celebration of handing it over to the Polish Minister of Foreign Affairs took place in Berlin. The painting returned to the National Museum in Warsaw on 3rd April, 2014.



Francesco Guardi (1712–1793), *Schody pałacowe*, olej, płótno 32,8 x 25,8 cm. Fot. ze zbiorów MSZ



Odwrocie obrazu *Schody pałacowe*. Fot. ze zbiorów MSZ

MONIKA KUHNKE

# 16 LAT STARAŃ!

Wreszcie powrócił z Niemiec!  
Po 16 latach starań! Niewielki olej na płótnie (32,8 x 25,8 cm), namalowany przez XVIII-wiecznego weneckiego mistrza Francesca Guardi, przedstawiający paradne schody wiodące do pałacu Dożów w Wenecji, od 3 kwietnia 2014 r. znów znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie.

**N**a temat samego obrazu – uznawanego przez specjalistów za jeden z najcenniejszych w zbiorach warszawskiego Muzeum – i jego historii już obszernie napisano na łamach „Cenne, bezcenne, utracone” (nr 1/2008). Warto jednak tę historię choćby pokrótce przypomnieć. Tym razem jednak, patrząc nie na lico, lecz analizując odwrocie, czyli tył obrazu.

Już pierwszy ogląd odwrocia rozczarowuje; wiele istniejących dawniej znaków własnościowych, pozwalających prześledzić losy dzieła Francesca Guardi, zostało z premedytacją brutalnie zniszczonych. Ktoś

rozgniół lakową pieczęć, zdarł większą część nalepki z numerem inwentarzowym Muzeum Narodowego w Warszawie, zatarł znaki wcześniejsze, czyli te sprzed nabycia obrazu przez Muzeum w 1925 r. Dla osób badających proveniencję obrazu kluczem do rozwiązania zagadki jest jednak dosyć niestarannie naniesiony na poprzecznym ramiaku numer 130. Co on oznacza? W zasadzie wszystko. Otóż już na początku okupacji Niemcy docenili wartość artystyczną *Schodów pałacowych* Guardiiego. Choć to jeden z wielu tzw. *capriccio* stworzonych przez tego malarza na zamówienie przybywających do Wenecji turystów, to w XX w. malarstwo Guardiiego stało się bardzo modne. Nic więc dziwnego, że obraz od razu zakwalifikowany został do grupy ponad 500 dzieł sztuki z terenu Generalnego Gubernatorstwa zaliczonych przez niemieckich specjalistów do tych najcenniejszych – obok obrazów Leonarda, Rafaela, Rembrandta czy Canaletta. *Schody pałacowe* formalnie „zabezpieczono”, wpisano do niemieckiego inwentarza i opublikowano w ekskluzywnym, niskonakładowym katalogu „Sichergestellte Kunstwerke im Generalgouvernement” – właśnie pod numerem 130. Najpewniej miał być on katalogiem towarzyszącym wielkiej wystawie w Berlinie, organizowanej dla Hitlera. Ale do wystawy nie doszło. Obraz pozostał w składnicy w Krakowie, gdzie trafił już pod koniec 1939 r. Wszystko wskazuje na to, że znajdował się tam do czasu ewakuacji, tj. do lata 1944 r., kiedy wywieziono go do pałacu w Seichau (obecnie Sichów) na Dolnym Śląsku. Taka jest ostatnia urzędowa informacja dotycząca tego obrazu. Dalej można jedynie zakładać, że Niemcy, uciekając przed szybko posuwającą się armią radziecką, przewieźli obraz wraz z innymi dziełami do kolejnego pałacu – do Muhrau (obecnie Morawy). Jest też pewne, że obraz pod koniec wojny zniknął. Najwyraźniej ktoś z otoczenia Hansa Franka lub zwykły niemiecki żołnierz po prostu ukradł ten ładny, niewielki obrazek.

Ale co mówi dalej odwrócić obrazu? Otóż na środkowym ramiaku białym znajduje się kolejny numer, naniesiony czerwoną kredką: 2050 (powtórzony na ramiaku pionowym). Właściwie powinno być WIE 2050. To numer nadany *Schodom pałacowym* w Collecting Point w Wiesbaden, czyli w jednej z amerykańskich składnic dzieł sztuki, które odnaleziono na terenie tej strefy okupacyjnej Niemiec i miano, po zidentyfikowaniu, zwrócić ich właścicielom. Jak udało się ustalić na podstawie zachowanych w Niemczech dokumentów, obraz przekazany został do Wiesbaden 24 grudnia 1945 r. Amerykański oficer odnalazł go w Bibliotece Uniwersytetu w Heidelbergu na półce pomiędzy książkami. Przez kogo został ukryty, nie wiadomo. Po likwidacji składnicy w Wiesbaden, w 1951 r., niezidentyfikowane dzieła sztuki, w tym i *Schody pałacowe* Guardiiego, przeniesione zostały do Central Collecting Point w Monachium, a kiedy i tę składnicę zamknięto, pozostałe w niej zabytki przejęła niemiecka administracja powiernicza ds. kultury (Treuhandverwaltung von Kultur). Na niej to spoczywał obowiązek odnalezienia właściciela obrazu. Ale właściciela nie odnalazła, choć olej Guardiiego figurował w katalogu polskich strat wojennych.

W rezultacie obraz powrócił na Uniwersytet w Heidelbergu, a następnie przekazany został Muzeum Miasta i w końcu, w 2000 r., do Państwowej Galerii w Stuttgarcie.

Dlaczego zatem strona polska musiała czekać kilkanaście lat na powrót obrazu skoro już w drugiej połowie lat 90. udało się dotrzeć jej przedstawicielowi do części korespondencji dotyczącej *Schodów pałacowych* wskazującej, że znajdują się one w Heidelbergu? Otóż strona niemiecka początkowo temu formalnie zaprzeczyła, a następnie, pod koniec 2003 r., nieformalnie... potwierdziła w czasie polsko-niemieckiej konferencji naukowej zorganizowanej w Warszawie. Co więcej, zaprezentowano aktualne zdjęcie obrazu i ujawniono szczegóły z jego powojennej historii. Wówczas o zwrot dzieła Guardiiego oficjalnie wystąpiło Muzeum Narodowe. Ale otrzymało odmowę.

Nie powiodły się także kolejne zabiegi warszawskiego Muzeum, nie powiodły się też działania podjęte przez niemiecką kancelarię adwokacką. Władze landu Badenia-Wirtembergia deklarowały z jednej strony gotowość zwrotu, jednak z drugiej strony rewindykację zablokowały, przekazując decyzję na szczebel polityczny.

Faktyczny przełom w tej sprawie nastąpił dopiero pod koniec 2013 r., a 23 stycznia 2014 r. Frank-Walter Steinmeier, minister spraw zagranicznych Niemiec, zapowiedział w rozmowie telefonicznej z ministrem Radosławem Sikorskim zwrot obrazu Polsce. Po niespełna dwóch miesiącach, 31 marca 2014 r., *Schody pałacowe* zostały w Berlinie uroczystie przekazane stronie polskiej na ręce ministra Sikorskiego i po czterech dniach powróciły na swe dawne miejsce, do Galerii Malarstwa Europejskiego Muzeum Narodowego w Warszawie.



Bogdan Zdrojewski, minister kultury i dziedzictwa narodowego, Agnieszka Morawińska, dyrektorka Muzeum Narodowego i Radosław Sikorski, minister spraw zagranicznych w czasie uroczystości przekazania obrazu, Warszawa, 3 kwietnia 2014 r. Fot. ze zbiorów MSZ